

Gnębi mnie własna дума jakbym mieszkał w Rosji
Szybko to skumas, chce ciągle coś robić
A tu tylko przygody, kłopoty no i stany
Przez które sam nie wiem co nazywać pojebanym
Mam plany, rozkmine, rap jest temu winien
Ja jestem mu winien coś więcej niż werset o winie i dziewczynie
Coś więcej niż chwile, gdy do mnie podejdiesz
Uściśniesz rękę - to dla mnie cenne
Ale nie kryje, że bez tego jestem tym samym skurwysynem
Wjeżdżam ze stylem, który sam stworzyłem - koniec
Sarius - mrówka, co poluje na słońce

Za pięć bitów 0:00 więc to czas na
Patrol miasta dziura ciasna ale własna
Jak moja skóra warta więcej niż kafla
Hajsu masz nadmiar akurat masz farta
Ja nie mam farta, patrze na ciebie
Poznaj mnie lepiej siadaj daj blete
Wiesz co mnie wkurwia? życie jak w sklepie
Masz hajs to bierzesz, spójrz na kieszenie
Wciąż wiele możesz nawet jak jest niewiele
Dziś lufa z przyjacielem jutro kilo z kartelem dziś
Wchodzę na scene, jutro to mój teren
Rapu pudelek, raz kochaj raz niszcz
Nie wchodzę na ten krzyż, nie wstanę za 3 dni
Może nawet nie zrobię tego co byś zrobił ty
Bo mam swoje tempo, wszystko mi jedno
Co bym nie robił pierdole społeczeństwo

Tylko stare dziwki już nie czują co robią
Temat nie jest mi bliski nie wejde nawet nogą
Stoję obok, zbieram wyrazy twarzy robie zdania
Niosą je jak torby warzyw od samego rana ludzie
Którzy są tacy jak ja, duszę zostawili w pracy
No... prawie jak ja
I dla ciebie może być już nawet nagi ten świat
A nie zmienisz tego za pomocą władzy i praw
Nie zmienisz tego... wiem to na pewno
Sarius Eprom robią co chcą gdzie chcą
Co chcą gdzie chcą...